Londyn, 9 sierpnia 1953 r.
ROK V. Nr 23 (180)

Redaguje
Wydział Informacyj.-Prasowy
Zarządu Głównego SPK
16-20, Queens Gate Terrace,
London, S.W.7 tel. WES 0747
Dodatek do
„GAZETY NIEDZIELNEJ"

POLSKA WALCZĄCA
SPK KOMBATANT POLSKI
NA OBCZYŹNIE

OBOWIĄZKIEM KAŻDEGO B. ŻOŁNIERZA JEST NALEŻEĆ DO S. P. K.

Przedstawiciele Zarządu Gł. wizytowali Oddziały na kontynencie

W dniach od 25 czerwca do 13 lipca b.r. przedstawiciele Zarządu Głównego SPK, wiceprezes kol. Tadeusz Korycki oraz sekretarz gen. kol. Stefan Soboniewski wizytowali Oddziały: Francja, Niemcy (b. Strefa Brytyjska i b. Strefa Amerykańska), Holandia i Belgia, przy czym wzięli udział w III Zjeździe ZPUW w Paryżu.

Głównym celem wyjazdu przedstawicieli było przeprowadzenie konferencji z delegatami Oddziałów z b. Strefy Brytyjskiej i b. Strefy Amerykańskiej w sprawie ich połączenia i stworzenia jednego Oddziału dla całych Niemiec. Na konferencji w Höxter ustalono zasady i terminy związane z postanowionym połączeniem Oddziałów.

Konferencja odbyła się w dniu 8 lipca b.r. Brali w niej udział oprócz przedstawicieli Zarządu Gł. delegaci Oddziału z b. Strefy Brytyjskiej i Francuskiej, koledzy B?k i Sobolewski oraz delegaci Oddziału z b. Strefy Amerykańskiej, koledzy dr T. Zgaiński i Gościniak.

JEDEN ODDZIAŁ DLA CAŁYCH NIEMIEC

Oddział w b. Strefie Brytyjskiej stoi pod względem organizacyjnym nieporównanie lepiej od „Amerykańskiego", poza tym jest oficjalnie rejestrowany u władz niemieckich, tak iż zebrani na konferencji w Höxter doszli do przekonania, że Oddział w b. Strefie Amerykańskiej winien w ciągu najbliższego roku wprowadzić u siebie ten sam system pracy i przyjąć ten sam statut, co Oddział w b. Strefie Brytyjskiej. Oba Oddziały winny odbyć wspólny Zjazd Delegatów w roku 1954 i powziąć formalną uchwałę o stworzeniu jednego Oddziału dla całych Niemiec. Takie jest też zalecenie Rady Głównej SPK.

Połączenie Oddziałów ma się zatem dokonać etapami, a po połączeniu ma być zachowany podział na okręgi.

Przedstawiciele Zarządu Głównego przeprowadzili poza tym w Niemczech rozmowy z prezesami Oddziałów oraz z innymi działaczami kombatanckimi i społecznymi złożyli też wizytę kierownikowi Polskiej Sekcji Radiostacji Wolnej Europy, dyr. Janowi Nowakowi.

Prezes ZPU, dr inż. J. Zawalicz Mowiński wprowadził kolegów Koryckiego i Soboniewskiego w obecną problematykę wysiedleńców polskich w Niemczech. Przedstawiciele Zarządu Gł. zwiedzili również obozy i zgrupowania Kompanii Wartowniczych w b. Strefie Brytyjskiej.

Sytuacja Polaków pozostałych w Niemczech jest rozpaczliwa. Są to ludzie bez przyszłości, żyjący w bardzo ciężkich, niekiedy opłakanych warunkach materialnych. Narzucające się problemy, to przede wszystkim sprawa dzieci i młodzieży, sprawa szkół, dalej pomoc prawna dla więźniów skazanych na przesadnie długie terminy kar. Szkolnictwo na poziomie elementarnym w oparciu o ZPU wegetuje jako tako, ale

(Dokończenie na str. 2.)

Powstał Oddział Australia

Zjazd Organizacyjny Delegatów Kół SPK w dniach 4 i 5 lipca b.r. w Sydney powołał do życia nowy Oddział SPK — Australia.

Polaków osiedliło się w Australii po drugiej wojnie około 30 - 50 tysięcy. Są oni rozsiani po całym kontynencie, łącznie z Tasmanią. Największe skupienie Polaków znajduje się w Nowej Południowej Walii.

W życiu wszystkich organizacji polskich bierze udział około 3 tysięcy Polaków, stan jednak organizacyjny wszystkich tych zrzeszeń nie jest zbyt przykładny. Społeczeństwo polskie w Australii wiąże duże nadzieje z organizacją SPK, szczególnie wobec jedności ideowej Stowarzyszenia mimo wewnętrznych różnic poglądów.

Do tej pory istnieją na terenie Australii Koła SPK w Sydney, Adelaide, Melbourne, Newcastle i Canberra: w organizacji są Koła w Brisbane i trzy w stanie Victoria. Niewyjaśniony jest jeszcze stosunek do Oddziału kilku Kół na Tasmanii.

W Zjeździe lipcowym uczestniczyło 14 delegatów, reprezentujących 5 Kół. Na Zjazd przybyli ponadto: przedstawiciel duchowieństwa, ks. Fr. Arciszewski, przedstawiciel rządu, dr S. Gruszka, prof. Morawski, wiceprezes Rady Nacz. Organizacji Polskich w Australii, amb. A. Poniński, b. prezes Rady E. Tomaszewski, prezes Związku Polskiego w Nowej Pd. Walii, przedstawiciel Koła A.K., Sekcji Polskiej Air Force Association i Związku Karpatczyków.

Władze naczelne reprezentował członek Rady Głównej SPK, kol. Witold Gierczycki.

Zjazd uchwalił deklarację ideową, wysłał depesze do Prezydenta R.P., generałów Andersa i Sosnkowskiego, arcybiskupa Gawliny oraz do Zarządu Gł. SPK. Uchwalono nowy statut, w którym m.in. nie przewiduje się Sądu Koleżeńskiego, gdyż byłoby to sprzeczne z miejscowymi zwyczajami.

Siedzibę Oddziału ustalać będą kolejno doroczne Zjazdy. Na obecną siedzibę obrano Sydney.

W wyniku wyborów powołano władze Oddziału: prezes — kol. T. Kopeć, członkowie zarządu — koledzy Z. Budyn, M. Kozłowski, B. Lipczyński, St. Śronek, R. Trejster, Cz. Żórawski. Do Komisji Rewizyjnej wybrano kolegów: W. Kozaczyńskiego, L. Mierzwickiego, Z. Rattaya, R. Wierzbickiego i K. L. Wasilewskiego. Delegatem na Zjazd sierpniowy do Londynu wybrano kol. R. Trejstera.

Służba sprawie polskiej poprzez pracę społeczną

Życie na emigracji stwarza problemy nieznane w normalnych warunkach narodowi, który żyje w swym własnym, wolnym kraju. Że zaś jesteśmy emigracją może nie duchowo, ale cyfrowo największą, jaka się w naszych dziejach wydarzyła, nic dziwnego, że nowość tych problemów zastaje nas nieprzygotowanymi do ich rozwiązywania. Próby dostosowania form naszej pracy do warunków, w jakich żyjemy trwają już dobrych lat osiem, czyli od chwili, gdy się okazało, że w wyniku wojny kraj ma pozostać w niewoli i że ci wszyscy, którzy przeciw temu stanowi rzeczy protestują i chcą walczyć muszą pozostać na obczyźnie. Od ośmiu lat czynimy doświadczenia w dziedzinie organizacji naszego życia zbiorowego i w dziedzinie ustalenia metod naszej pracy.

Byłby więc czas najwyższy, by te metody już były ustalone.

Na tych naszych próbach i doświadczeniach zaciążył w znacznym stopniu fakt, że władze Rzeczypospolitej, te prawdziwe, własne, polskie, nie narzucone przy pomocy obcych bagnetów, straciły u obcych uznanie a zatem i faktyczną możność działania oficjalnego wobec państw obcych i że skutkiem tego wiele z tych czynności, które normalnie należą do kompetencji organów państwa stało stało się z konieczności udziałem czynników społecznych a także organizacji politycznych. Pozbawione w oczach obcych normalnych organów działania na terenie międzynarodowym społeczeństwo na emigracji musiało szukać innych środków do prowadzenia walki o swe interesy narodowe i musiało oficjalne placówki państwa zastąpić nieoficjalnymi organizacjami — politycznymi do prowadzenia spraw politycznych i społecznymi do prowadzenia spraw społecznych. Prowadzić to musiało, oczywiście, do przerostów i karykatur, które dziś już, na szczęście zaczynają zanikać i obraz staje się jasny.

Jednym ze szkodliwych przerostów w tej dziedzinie był niezwykły w pierwszych latach powojennych urodzaj na nowe organizacje, zarówno polityczne, jak społeczne. Powstawały one jak grzyby po deszczu. powstawały ich dziesiątki, jeśli nie setki, a wśród nich większość bez jakiegokolwiek znaczenia nie tylko liczbowo, ale pod względem realizowania określonych sobie statutowych i czysto papierowych celów. Do tej pory życie zmiotło już znaczną część tych efemeryd i na placu pozostały jako żywe siły jedynie te organizacje, których zasięg, siła liczebna i możliwości działania okazały się proporcjonalne do celów, jakie im przyświecały. Jest to zjawisko zdrowe i naturalne, byle tylko wyciągnięto zeń właściwe nauki na przyszłość. Doświadczenie to okazało się jeszcze z tego względu pożyteczne, iż wykazało, że nadmiar organizacji rozproszkowuje siły społeczeństwa emigracyjnego, miast skupiać je wokół zagadnień głównych, dla wszystkich równie istotnych.

Zagadnieniem głównym w skali panstwowej i narodowej jest odbudowanie niepodległej Polski przez wyzwolenie jej spod okupacji bolszewickiej. Wobec pozbawienia nas możliwości działania w tej mierze poprzez legalne władze państwa koniecznym stało się uzupełnienie ich prac i poczynań działalnością stronnictw politycznych w wolnym świecie i konieczność ta nie podlega już dzisiaj najmniejszej wątpliwości. Problem jedności narodowej wśród Polaków, wciąż żywy i aktualny, polega właśnie na harmonijnym zespoleniu prac organów państwa z pracami stronnictw politycznych. Jest jasne, że rząd nie może wśród obcych prowadzić polityki swojej, a stronnictwa swojej. I chodzi o to, by wykorzystując możliwości, jakie stoją przed ruchami politycznymi w wolnym świecie, związać ich działalność ze strukturą prawną państwa, która choć nie uznana przez obcych, niemniej pozostaje jedyną legalna formą, w jakiej Rzeczpospolita może przetrwać okres obcej okupacji i niewoli. Wielkie ruchy polityczne mogą tu oddać państwu niemałe usługi, podobnie jak dzierżyciele symboli państwowych a zagadnienie polega na działalności wspólnej, a nie jak dotąd było, w pojedynkę czy nawet w dwójkę czy trójkę. Służyć sprawie polskiej politycznie najlepiej razem.

Inaczej ma się sprawa z całą rozległą i różnorodną dziedziną życia społecznego. Tu mamy do czynienia z różnymi, odrębnymi fragmentami potrzeb życiowych, do których musi być dostosowana działalność poszczególnych organizacji. Wiele organizacji społecznych jest organizacjami martwymi dlatego, że albo usiłuje wykroczyć poza dziedzinę sobie właściwą albo nie znajduje dość sił, by nawet swe specyficzne cele i zadania osiągnąć w całej pełni.

SPK potrafiło w swych pracach skupić takie szeregi członków, potrafiło ogarnąć swym zasięgiem takie ilości krajów i rozwiązać tak bardzo różnorodne w swej istocie zagadnienia, że na wielu polach stało się przodującą organizacją społeczną, skupiającą Polaków, jak żadna inna spośród społecznych organizacji polskich na emigracji. Były i są wśród tych celów zarówno zagadnienia samopomocy prawnej jak szkolnictwa, wychowania i kultury. Zarówno tworzenie polskiej szkoły, teatru, biblioteki, jak sklepiku, świetlicy czy organizacji sportowej. Zarówno zakładanie chórów i orkiestr, jak tworzenie domów kombatanckich, będących ośrodkami wszelkiej pracy społecznej w wielu ośrodkach. Zarówno sprawy duże i o zasadniczym znaczeniu dla ogółu, jak drobne i mało ważne, a jednak mające znaczenie w całokształcie naszego życia na emigracji. SPK zdało egzamin życiowy i egzamin z istotnej wartości i potrzeby swego istnienia. W żadnej dziedzinie nie potrzebuje się niczego wstydzić, okazało się bowiem bardziej potrzebne, nawet na tych odcinkach, na których działały inne, specjalnie danym sprawom poświęcone organizacje społeczne. Potrafiło dostosować swą strukturę do praktycznych potrzeb polskich na poszczególnych terenach i ta uniwersalność stowarzyszenia najlepiej świadczy o tym, jak kombatanci potrafili szybko i właściwie wyciągnąć naukę z tej nowej sytuacji, w jakiej znalazło się nasze społeczeństwo na emigracji.

Nie znaczy to bynajmniej, by SPK zamierzało raz na zawsze monopolizować w swym ręku prowadzenie większości spraw społecznych Polaków rozproszonych na obczyźnie. Pojawiające się czasami pod naszym adresem tego rodzaju zarzuty są albo nieszczere albo wynikające z niezrozumienia sytuacji. SPK podejmowało i musiało podejmować działalność tam wszędzie, gdzie pola leżały odłogiem a sytuacja wymagała pracy i aktywności polskiej. Ale czyniło to nie dla własnej chwały, lecz dla ratowania spraw polskich tam, gdzie to było potrzebne, a gdzie nikt inny tymi sprawami się nie zajmował. Gdziekolwiek zaś pojawiają się polskie czynniki, zdolne opanować sytuację i poprowadzić pracę na danym odcinku nie gorzej niż to czyniło SPK, organizacja nasza gotowa jest nie tylko tych działań nie utrudniać, ale udzielać im pełnej pomocy i poparcia.

Wcale nie sądzimy, by SPK i tylko SPK musiało prowadzić wszystkie sprawy społeczne Polaków na emigracji. Pracę w dziedzinie szkolnictwa i oświaty podjęliśmy w zrozumieniu naszego obowiązku wobec katastrofalnej sytuacji i groźby wynarodowienia dzieci w obcych środowiskach. Z chwilą, gdy na placu zjawia się organizacja, która te sprawy potrafi poprowadzić równie dobrze i z równym pożytkiem dla spraw nauki i wychowania SPK chętnie skieruje swą działalność ku innym dziedzinom, których jest jeszcze wiele i które wszystkie wymagają wiele pracy, ofiarności i wysiłku.

Praca w organizacjach społecznych jest jedną z bardzo ważnych form służby sprawie polskiej na emigracji w wolnym świecie. SPK nie ma żadnych ambicji monopolizowania wszystkich dziedzin życia społecznego w swym ręku. Że wybiło się na czoło działalności polskiej na wielu polach, to już jest tylko fakt wynikający z tego, że właściwie rozumieliśmy potrzeby polskiego życia na obczyźnie i że potrzeby te, duchowe i materialne, staraliśmy się najlepiej, jak umieliśmy, zaspakajać.

T.B.

Stos pacierzowy gospodarki:

Centrala Handlowa SPK

Kolega Zdzisław Poklękowski, kierownik Centrali Handlowej Stowarzyszenia Polskich Kombatantów, jest jednym z tych ludzi, których nazwisk nie spotyka się w prasie i których działalność nie jest otoczona aureolą rozgłosu. a od których w dużej mierze zależy funkcjonowanie życia społecznego. Głównie Wielkopolsce i Pomorzu zawdzięczamy ten typ ludzi o żelaznej pracowitości i o zmyśle gospodarczego realizmu. Rodzinne Koronowo może być dumne ze Zdzisława Poklękowskiego. Jemu bowiem Stowarzyszenie Polskich Kombatantów zawdzięcza poważne kwoty na działalność statutową, odrzucane regularnie jak w zegarku przez wzorową gospodarkę Centrali Handlowej a kombatanci w terenie mnóstwo usług i świetny towar.



Stoisko Centrali Handlowej na wystawie w Manchester dnia 3 maja b. r.

Oczywiście jest to zasługa nie samego tylko kolegi Poklękowskiego, lecz całego jego piętnastoosobowego personelu, dobranego pod kątem zmysłu gospodarczego, połączonego z idealizmem społecznym.

Centrala Handlowa SPK, zarejestrowana u Anglików jako PCA Stores jest już dziś potężną organizacją handlową. Posiada dwa działy: towarowy i usługowy. W dziale pierwszym prowadzi hurtownię i sklepy: 1)książek, 2) czasopism, 3) paczek do Kraju z materiałami, lekarstwami, nylonami itd., 4) artykułów żywnościowych, 5) papierosów oraz 6) win i wódek.

Dział usługowy zajmuje się reklamą, przyjmuje do wykonania druki, przeprowadza reperacje, posiada powielarnię.

Centrala prowadzi pięć sklepów żywnościowych, z czego dwa w Londynie (w Domu Kombatanta i na Balham, niedawno otwarty), po jednym zaś w Manchester (gdzie jest też hurtownia żywnościowa), w Nottingham i nowo-ctworzony w Bolton. Niebawem zostanie oddany do użytku publiczności trzeci sklep w Londynie oraz kilka innych na prowincji. Oprócz tego Centrala Handlowa posiada niemal we wszystkich Domach Kombatanta na terenie Anglii i Szkocji kioski, obsługuje też poszczególne Koła i Kluby kombatanckie. Oddziały SPK spoza W. Brytanii zamawiają poprzez Centralę Handlową paczki do Kraju.

Centrala posiada własny dom na potrzeby handlowe w Londynie (przy Edbrooke Rd., W.9) oraz w Manchester (Wilmslow Rd.) a dzierżawi domy w Nottingham i na Balham.

Wielka kombatancka placówka handlowa wyrosła na książce polskiej. W marcu 1947 powstała Centralna Składnica Książek SPK, która przejęła w spadku zasoby książek Wydziału Kultury i Prasy 2 Korpusu. W roku 1949 Składnica Książek połączyła się z Biurem Paczek SPK pod nazwą obecną. Książki stały się jednym z działów wielkiego przedsiębiorstwa.

Roczny obrót Centrali Handlowej wynosi około 100 tysięcy funtów. Wypracowane zyski idą na cele statutowe Stowarzyszenia i stanowią żelazną pozycję w jego planowaniu budżetowym. Centrala przychodzi poza tym z pomocą społeczną placówkom SPK w terenie przez udzielanie lokali, subwencje pieniężne itp. Jej sklepy mają poza stroną handlową również znaczenie społeczne. Spełniają rolę centrów narodowych, gdzie spotykają się Polacy, gdzie nabywają pisma i książki, dowiadują się o wolnych mieszkaniach i załatwiają różne codzienne sprawy życiowe. Jednym słowem sklepy Centrali Handlowej są jakby klubami polskimi i dzięki tej roli ściągają licznie rodaków.

Z obrotów handlowych zysk czerpie nie tylko centrala, t.j. Zarząd Główny SPK, ale również poszczególne placówki.

Obrót ze sprzedaży książek wynosi kilka tysięcy rocznie. Przed opuszczeniem Włoch Centralna Składnica Książek przejęła zapasy Wydziału Kultury i Prasy 2 Korpusu oraz zakupiła nakłady wydawnictw Instytutu Literackiego i wydała kilka pozycji własnych, m.in. „Chłopów" Reymonta i dwie powieści Struga.

Sieć kolportażowa czasopism polskich Centrali przynosi rocznie około 8 tysięcy obrotu.

Co rok Centrala wydaje „Kalendarzyk Kombatanta" w nakładzie 4 tysięcy egzemplarzy.

Ostatnia wojna wykazała, że Polacy wbrew dziedzictwu szlacheckiej tradycji państwowej są urodzonymi handlowcami. Doświadczenia emigracyjne nie potwierdziły co prawda w pełni tych naszych narodowych talentów. Toteż z radością notujemy wszystkie pozytywne osiągnięcia. Z całą pewnością działalność Centrali Handlowej SPK jest wzorowym przykładem polskich zdolności handlowych. Pozornie organizacja handlowa wydaje się bardzo prosta: trochę kapitału, nieco zapobiegliwości, chłonny rynek, własne lokale, własne środki lokomocji. Ale wszystkie te elementy z osobna nie stanowią jeszcze o powodzeniu w handlu. Tak jak materiał, guziki, podszewka itd. nie stanowią o kroju ubrania, a cukier i mąka o smaku pieczywa. Trzeba jeszcze mieć „rękę" czy „oko", które tworzą mistrzów.

Otóż Zdzisław Poklękowski, b. pracownik Pomorskiego Związku Fabrykantów w Bydgoszczy posiada i oko i rękę dobrego kupca. Posiada ponadto jeszcze charakter, który często z emfazą nazywamy patriotyzmem. Toteż nie zasklepia się w czynnościach handlowych, ale udziela się w pracach społecznych a ze szczególną troską oddaje się pracy w Związku Polskich Ziem Zachodnich. Jest po prostu klasycznym przedstawicielem Pomorza i właściwym człowiekiem na właściwym miejscu.

J.B.

Przedstawiciele Zarządu Gł. na kontynencie

(Dokończenie ze str. 1)

szkół średnich dla młodzieży polskiej nie ma w ogole, skutkiem czego grozi jej nieuchronna germanizacja.

Mimo nadzwyczaj ciężkich warunków życia ofiarność ludności polskiej w Niemczech na cele ogólnonarodowe jest ogromna a poziom życia społecznego i zrozumienie jego celów wzorowe. Przykładem świeci zwłaszcza społeczeństwo polskie w b. Strefie Brytyjskiej. Prym wiodą żołnierze Kompanii Wartowniczych, których przeciętna ofiarność na polskie cele społeczne wyraża się kwotą 2 marek miesięcznie od żołnierza.

SPK jest czołową organizacją polską w Niemczech, bazą pracy społecznej i opiekuńczej. Oddział w b. Strefie Amerykańskiej miał duże trudności organizacyjne, ale znajduje się na dobrej drodze do ich przezwyciężenia.

W Holandii przedstawiciele Zarządu Gł omówili z Zarządem Oddziału system pracy wobec rozproszenia osiedlenia członków SPK a także i władz organizacji.

W Belgii koledzy Korycki i Soboniewski wzięli udział w posiedzeniu Zarządu Oddziału, w czasie którego omówiono m.in. sprawy organizacyjne wobec śmierci prezesa Oddziału, kol. Piątkowskiego i system pracy. Przedmiotem głównej troski delegatów była sprawa siedziby władz Oddziału, która by zapewniła pomieszczenie i dla innych polskich instytucji społecznych. Sprawa ustalenia takiej siedziby w Brukseli jest na drodze do realizacji.

Przedstawiciele Zarządu Gł. podkreślili wobec większości wizytowanych Oddziałów konieczność zbierania regularnych składek, które posiadają znaczenie nie tylko materialne, ale wzmacniają również więź organizacyjną i moralno - społeczną. **Zarząd Główny stoi twardo na stanowisku regularnego płacenia składek przez wszystkich członków SPK.**

Wizytacja Oddziałów na kontynencie dowiodła konieczności i doniosłości kontaktów osobistych władz głównych z ogniwami terenowymi, nie tylko na szczeblu zarządów Oddziałów, ale i Kół. Niestety dotąd nie pozwalały na to trudne warunki finansowe Zarządu Gł., aczkolwiek Zarząd pogląd na konieczność żywego kontaktu z terenem zawsze wyznawał.

STANISŁAWA ROGALSKA

MOJEMU MIASTU

Pociąg czasu odchodzi, a tylko na stacjach
wciąż rosną nowe daty, tak jak nowe miasta.
A w miastach nowi ludzie, nowe obce twarze,
wspomnienia serce trudzą bolesnym obrazem;
Pamiętasz?
Orgię barw, złoto, czerwień, sepia
płaczące w parkach drzewa, kiedy śmierci ślepia
taksowały, szarpały ciało każdym nerwem.
Ten sierpień pełen wiary i straszny październik?

* * *

Pociąg czasu odchodzi coraz dalej, dalej,
A tam zostało miasto we wspomnień opalach.
Tak jak we mgle majaczy —
Jest tam czy go nie ma?
Nie chcąc z oczu go tracić,
złotą chryzantemę,
którą miasto kochało w sentymencie pieśni,
składam na cokół wiary. Może życiem wskrześnie.

Stanisława Rogalska

Printed for „Polska Walcząca" by „Veritas Foundation Press" 12, Praed Mews, London, W. 2. Tel. PAD 9734.